ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XXV, zeszyt 1 — 1977

ANTONI B. STĘPIEŃ

KILKA UWAG O „FILOZOFII KLASYCZNEJ" I RELACJI: METAFIZYKA—TEORIA POZNANIA

Artykuł S. Kamińskiego *Teoria bytu a inne dyscypliny filozoficzne* [1] nasuwa dwie sprawy do dyskusji: sposób rozumienia terminu „filozofia klasyczna" oraz pogląd na temat stosunku między metafizyką a teorią poznania.

Gdy wyróżniałem zasadnicze koncepcje filozofii (klasyczną, pozytywistyczną, neopozytywistyczną, lingwistyczną, irracjonalizującą), brałem pod uwagę przede wszystkim trzy momenty: przedmiot filozofii, jej cel i stosunek do innych nauk, czy nawet dziedzin życia i kultury. Koncepcja klasyczna to ta, która stoi u genezy filozofii w naszym kręgu kulturowym (w starożytnej Grecji). Według niej filozofia stanowi wiedzę autonomiczną w stosunku do innych dziedzin wiedzy i kultury, o charakterze racjonalnym, dotyczącą tego, co dla rozważanego przez nią przedmiotu istotne i ostatecznie ten przedmiot wyjaśniające. W miarę z jednej strony rozwoju samoświadomości metodologicznej filozofii, a z drugiej wyodrębniania się rozmaitych nauk szczegółowych stawało się jasne, że filozofię wyróżnia nie tyle to, że dotyczy ona wszystkiego, ogółu przedmiotów (wziętych dystrybutywnie lub kolektywnie), ile to, iż swój przedmiot ujmuje w swoisty sposób, docierając do tego, co dla niego istotne, konieczne, w danym porządku (aspekcie) ostateczne. Zrazu dominował aspekt przedmiotowo-metafizyczny, później jednak podjęto (wyodrębniono) aspekt metaprzedmiotowo-teoriopoznawczy. Pytano nie tylko o ostateczne racje ontyczne (przyczyny) tego, co istnieje, ale również o ostateczne racje (uznania) wiarygodności naszego poznania, także o (takie czy inne) warunki możliwości pewnych podstawowych lub szczególnie ważnych faktów (tego, co dane). Obok teorii bytu ukształtowano — właściwie dopiero w w. XIX — teorię poznania, której celem jest uzyskanie całkowicie niedogmatycznej wiedzy o wartości (prawdziwości, prawomocności) ludzkiego poznania. Wreszcie: jeśli na gruncie tej koncepcji filozofii formułowano koncepcję nauki o tym, co możliwe, traktowano ją jako wstępny dział filozofii.

Tymczasem niektórzy proponują, ażeby termin „filozofia klasyczna" stosować wąsko, jedynie do filozofii bytu (metafizyki), a nawet do tomistycznej filozofii bytu. Takie zawężenie — niezależnie od motywów je popierających — jest po prostu zbyteczną rozrzutnością językową: to, co można nazwać wprost, niejako po imieniu, nazywa się inaczej w sytuacji, gdy — notorycznie — znaczenia i pojęcia (jak to ktoś trafnie powiedział) biją się między sobą o terminy (wyrazy). Gdybyśmy tę koncepcję, która wszystkie działy filozofii sprowadza do (tomistycznie pojętej) metafizyki, nazwali klasyczną koncepcją filozofii, brakłoby nam nazwy dla koncepcji przypisującej filozofii wyżej wymienione cechy i tym różniącej się zasadniczo od pozostałych koncepcyj, koncepcji wspólnej dla nurtów filozoficznych platonizmu i neoplatonizmu,

[1] „Roczniki Filozoficzne" 23:1975 z. 1 s. 5-17.

szeroko pojętego perypatetyzmu, kantyzmu i neokantyzmu, heglizmu i neoheglizmu, fenomenologii i im podobnych.

Według przedstawionego przeze mnie stanowiska różnica między przedmiotowo-metafizycznym a metaprzedmiotowo-teoriopoznawczym punktem widzenia — to różnica radykalna. Chodzi tu o dwa komplementarne, wzajemnie niezależne i niesprowadzalne do siebie sposoby ujęcia tego, co może być przedmiotem rozważań i poznania. W aspekcie metafizycznym poznanie, jakkolwiek rozważane, rozważane jest zawsze — że tak powiem — na horyzoncie bytu, jako szczególny przypadek bytu. Ostateczne racje tak ujętego poznania to racje ontyczne. W (właściwym) aspekcie teoriopoznawczym poznanie to sensowna całość, pretendująca do pełnienia funkcji informatora. W tym aspekcie ważne jest to, jak to, co dane i jak dane konstytuuje (uprawomocnia) tę funkcję. W ramach tego punktu widzenia nie pojawia się i nie mieści pytanie o ontyczne racje poznawania i jego rezultatów!

Oczywiście, to, co dane, jakoś istnieje, a to, co istnieje, ujawnia się w swym bycie (może stać się przedmiotem rozważań metafizyki), o ile jest jakoś dane. Można te aspekty nakładać na siebie, można zrezygnować ze stosowania któregoś z nich, nie można jednak zredukować jednego do drugiego. Filozofowie nowożytni wpadli na taką koncepcję teorii poznania (obok której istnieją przecież inne: metafizykalna, scjentystyczna, semantyczna), ponieważ jedynie tak pojęte badanie wartości naszego poznania daje szanse postępowania całkowicie niedogmatycznego i uchylającego błąd *petitio principii*.

S. Kamiński dla obrony swej tezy rezygnuje z metodologicznej niezależności teorii poznania (s. 14), a ostatecznie całą swą argumentację opiera na „założeniu, że filozofia klasyczna dany w doświadczeniu jakikolwiek przedmiot wyjaśnia w aspekcie ontycznie ostatecznym i koniecznościowym", które w świetle powyższych uwag nie wydaje się trafniejsze od mu przeciwnego[2].

---

[2] Pozwolę sobie nadmienić, iż można — wobec komplementarności i niezależności wyróżnionych płaszczyzn rozważań filozoficznych — uprawiać tomistycznie filozofię bytu, a zarazem uważać, iż istnieje problematyka rozważana poprawnie jedynie na gruncie autonomicznej teorii poznania.